№ 242. Kraków 22 Października Piątek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

Doda[illegible] [illegible] z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr

Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 21 października.

Od czasu do czasu występuje w polityce Stanów Zjednoczonych doktryna Monroe. Wprawdzie gabinet washingtoński nigdy jéj nie porzucił, ani się jéj wyrzekł, ale też nigdy może nie zastosował jéj tak dalece jak w ostatnich miesiącach, zagrażając w bardzo stanowczych wyrazach rzeczypospolitéj Nikaragua.

Rzeczpospolita ta zawarła dobrowolnie i prawnie traktat czyli kontrakt z domem handlowym francuskim o przekopanie podwójnego kanału łączącego jezioro San Juan z jednéj strony z Oceanem spokojnym, z drugiéj z Oceanem Atlantyckim. Łatwo się domyślić, jaką ważność handlową, połączenie tych dwóch mórz nadaćby mogło téj małéj rzeczypospolitéj amerykańskiéj. Lecz Stany Zjednoczone niemogą na to pozwolić, aby kontrakt o przekopanie kanału mógł być zawarty z Francuzami. Prezydent Buchanan kazał ministrowi swemu w Nikaragui wręcz oświadczyć, że żadna umowa ani publiczna ani prywatna z obcym *gentlemanem* nie będzie uznaną ani potwierdzoną, bo się sprzeciwia prawom obywateli amerykańskich w tym kraju; że polityka ta utrzymaną być musi, a odwoływanie się do Europy na nic się nie przyda. W końcu pogróżka lubo nieoznaczona, ale wyraźna: poseł Stanów Zjednoczonych nie wie jakie kroki rząd jego w razie przeciwnym przedsięweźmie, ale pozwala się domyślać wszystkiego.

Dotąd jak wiadomo zasady doktryny Monroe ograniczały się na tem, że żadne państwo europejskie nie powinno być przypuszczone do posiadania jakiegobądź kawałka ziemi w Nowym Świecie; co wszakże nie przeszkadzało, aby Anglia nie posiadała Kanady a Hiszpania wyspy Kuby, aby Francya, Anglia i Holandya nie dzierżyły Gujany w Ameryce południowéj. Dotąd doktryna ta niewystępowała w żadnym traktacie, nie była uwzględnioną przez dyplomacyę. Uważano ją za uroszczenie amerykańskie, które nie było jednak jeszcze podstawą żadnego niezawodnego sporu.

W tym przypadku atoli doktryna ta w zastosowaniu przybiera ogromne rozmiary. Nie chodzi tu bowiem wcale o zajęcie terytoryum amerykańskiego przez jakie obce państwo, ale tylko po prostu o przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe, które nie zmienia w niczém ani formy rządu ani nie narusza granic rzeczypospolitéj. Rząd Nikaragui zawarł po prostu ugodę z domem handlowym francuskim o przekop kanału.

Skoro więc prezydent Stanów Zjednoczonych utrzymuje, że się to sprzeciwia prawom obywateli amerykańskich, przypuścić należy, że doktryna Monroe nie jest nam jeszcze w Europie dostatecznie znana. Musi być w niéj jakiś tajemny argument, na mocy którego nie wolno jest rządom amerykańskim zawierać kontraktów handlowych i przemysłowych z bankierami lub inżynierami europejskiemi. Zdawaćby się mogło, że Amerykanie byli kosmopolitami co się tyczy kapitałów, że kapitałom nie przyznawali żadnéj narodowości; ale pokazuje się że doktryna Monroe, owa polityka która stósownie do powyżéj cytowanéj noty amerykańskiéj, utrzymaną być musi, posuwa patryotyzm aż do spraw pieniężnych. Według niéj Nikaragua niema prawa umawiania się z Francuzami o przekop kanału, ma zapewne tylko prawo zawierania kontraktów z Amerykanami, bo przecież musi się z kimś ugodzić o przebicie kanału, skoro sama własnemi siłami dokonać dzieła tego nie może.

Coby zaś uczynił gabinet w Washingtonie, gdyby przypadkiem rzeczpospolita Nikaragui ustąpić niè chciała, gdyby powołując się na swoją niepodległość, chciała się utrzymać przy prawie zawierania kontraktu z kim się jéj podoba i dotrzymania podpisanych w kontrakcie warunków,— tego domyślić się nie trudno. Stany Zjednoczone nie lubią powiększać swych wojsk, nie lubią wypraw, i słusznie czynią, bo się im takowe zwykle nie udają, jak niedawno temu wyprawa przeciw Mormonom. Ale gabinet washingtoński ma zawsze w odwodzie Walkera z całą bandą flibusteryów, którzy znają wybornie drogę do Nikaragui, i zawsze są w pogotowiu. Jest to zapewne władza wykonawcza w doktrynie Monroe, i mógłby nie można, że wylądowanie jenerała Walkera i jego towarzyszy na terytoryum rzeczypospolitéj Nikaragui byłoby owym środkiem przedsięwziętym przez Stany Zjednoczone, o którym nie wie ich poseł. Środek tém łatwiejszy do wykonania, że znowu gabinet washingtoński mógłby o tym napadzie nie być zawiadomiony, jak dawniéj nie był aż po zdobyciu władzy najwyższéj przez odważnego rabusia.

Korespondencya Czasu.

Lwów 18 października.

(z.) Zapowiedziany i rozpoczęty druk „Tragedyi Rasyna", tłumaczonych przez śp. Wincentego Kopystyńskiego, został wstrzymany z powodu nieporozumień między wydawcą a p. Dzikowskim, zarządzcą drukarni stauropigialnéj, w skutek których zmuszony jest pan Dzikowski własnym kosztem druk daléj prowadzić. Rzecz ta obchodzi nas głównie dla tego, że jak z początku głoszono, całkowity nakład tego dzieła miał być przeznaczony na fundusz budującego się domu Towarzystwa naukowego w Krakowie; porożnienie więc obecne mogłoby wypaść ze szkodą dla Towarzystwa naukowego. Spodziewać się jednak należy, że pan Dzikowski, którego gotowość i zacność w sprawach dotyczących literatury, znaną jest z czasów jego wydawnictwa *Biblioteki Polskiej* w Przemyślu, nie uchyli się z swéj strony od niczego, ażeby dar zapowiedziany urzeczywistnionym został; chociaż zapewne trudno po drukarzu wymagać tego, co dla kogo innego byłoby łatwem. Cała ta rzecz jest obecnie w zawieszeniu z powodu wyjazdu p. Dzikowskiego do Wiednia. Jaki obrót za jego powrotem weźmie, doniesię nie omieszkam.

Chcąc spisać kronikę dni ubiegłych, wypada mówić o najrozmaitszego rodzaju widowiskach, w które Lwów od początku bieżącego miesiąca obfituje. Nie wspominając już o fajerwerkach, które z Wysokiego zamku i ogrodu Jabłonowskich, przeniósłszy się na staw Pelczyński, niejednego wieczora równocześnie w kilku końcach Lwowa gorzały, pominąwszy kwartety rodziny Hollas, ogłoszone szumnymi afiszami, a co wieczór w innéj traktyerni lub kawiarni odgrywane, wypada na każden sposób donieść o przybyłym tu z Petersburga p. Hermanie Mohnhaupt, wielkim jak się sam w sążnistych afiszach mianuje, czarodzieju północy; chociażby z tego jedynie powodu, ażeby przez przepomnienie nie ściągnąć na siebie gniewu zawsze niebezpiecznego tam, gdzie są czary i siły zaklęte pod ręką. Publiczność zwabiona afiszami, na których czarodziéj sam we własnéj osobie, w płomienistéj szacie przedstawiony, wskazywał na umieszczone niżéj ogłoszenie, zebrała się licznie na pierwsze przedstawienie. Gdy jednak zegarki z rąk p. Mohnhaupta jakoś niedosyć szybko znikały, a z flasz zaczarowanych nie dosyć obfite lały się zdroje wina i innych napojów, teatr przy drugiem przedstawieniu był pusty. Nie zrażony tem p. Mohnhaupt, zapowiedział na środę trzecie przedstawienie, połączone z teatrem polskim. Nie wyczarował nam i tym razem nic nowego; zobaczyliśmy albowiem znaną dobrze Lwowianom sztuczkę Fredry: „Nikt mię nie zna."

Oglądając się daléj za widowiskami, przyciągającemi publikę, spotykamy na placu Bernardyńskim drewnianą budę, powiewającą czerwonemi chorągwiami. Jest to panorama, w któréj najtańszym kosztem w świecie i daleko spieszniéj niż najszybszemi kolejami, można w pół godziny objechać a przynajmniéj obejrzeć całą niemal Europę, część Azyi i Afryki; z ich najpierwszemi stolicami, piramidami i osobliwościami. Ktokolwiek napatrzywszy się tych ciekawości, zapotrzebowałby ze zwyczaju, z mody, czy też z istotnéj potrzeby zaostrzenia wzroku, znajdzie u p. Lazarewicza właściciela panoramy, dobór szkieł optycznych, okularów i gukerów wszelkiego rodzaju, za mierną, jak sam p. Lazarewicz utrzymuje, cenę do nabycia.

Dla mniéj zamożnych a równie ciekawych turystów, zjawił się właściciel o wiele mniejszéj, przenośnéj panoramy, który umieściwszy obrazki w czworo-graniastéj skrzynce, przenosił te miasta i światy, jak atlas nowożytny na własnych barkach z ulicy na ulicę, a zwabiając wywoływaniem: „Gib ein Kreutzer, guck hinein!" liczną w około siebie gawiedź, i zbierając grajcary, dozwalał oglądać przez mały otwór w skrzynce zawarte w niéj malowane miasta. Korespondent wziąwszy sobie za zasadę, donieść tylko to, o czem się naocznie przekona, nie jest w możności dokładniéj opisać, co na dnie owéj przyciągającéj skrzyni oglądała ciekawa rzesza.

Przechodząc do widowisk więcéj poważnych wypada zanotować, że dnia 6 b. m. został otworzony teatr niemiecki. Administracya funduszu ś. p. Skarbka, nie mogąc znaleźć przedsiębiorcy, któryby zadzierżawił scenę niemiecką, każden bowiem ze zgłaszających się żądał po kilkanaście tysięcy złr. m. k. rocznéj dopłaty, musiała sama zająć się zebraniem trupy aktorów i na własną rękę prowadzi przedsiębiorstwo. Opera jednak dopiero od Nowego Roku albo aż od Wielkiéj Nocy otwartą zostanie. Tymczasem grają komedye i dramata. Przedstawienia odbywają się cztery razy na tydzień.

Na zakończenie dodam, że p. Stanisław Duniecki powróciwszy właśnie z konserwatoryum z Brukseli zapowiedział na środę koncert w sali ratuszowéj na dochód tutejszego Towarzystwa muzycznego, w którym to koncercie zarazem jako kompozytor i wykonawca wystąpi. Odegraną bowiem będzie ułożona przez niego wielka symfonia na całą orkiestrę — poczem młody wirtuoz wykona Rondo i adagio z Mendelsohna Bartholdy op. 40, a nadto chcąc sprawić publiczności przyjemność niezwykłą przy koncertach, zapowiedział że będzie improwizował na podane mu doraźnie temata. Panna Wygrzywalska odśpiewa na tym koncercie kilka piosnek z Mickiewicza i Hejnego, do których muzykę p. Duniecki dorobił.

Wiedeń 19 października.

ꝏ Swiat dyplomatyczny zaczyna się zjeżdżać z letnich po za stolicą wycieczek. Lord Lofftus minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny W. Brytanii wrócił przed kilku dniami z Baden-Baden, z żoną. P. Bałabin poseł rosyjski oczekiwany w tych dniach z Petersburga. Salony jego urządzają się w téj chwili wspaniale w pałacu księcia Paar. Będzie to jedno z najokazalszych mieszkań. Baron Bourqueney wraca w tych dniach z St. Veit, gdzie swój pobyt przedłużyć musiał z powodu stanu zdrowia żony. Nuncyusz papieski już mieszka od dwóch tygodni w mieście. Książę Petrulla poseł neapolitański wczoraj się przeprowadził z Brühl, lecz zabawi tu tylko mięsiąc i wyjeżdża potem może na całą zimę do Wenecyi. Margrabia Torre d'Ayllon jeszcze stałego mieszkania nie urządził, lecz powiadają że tej zimy będzie przyjmował z pewną wystawą. Stracił Wiedeń przyjemną i powszechnie lubioną rodzinę posła brazylijskiego p. de Lisboa, który się przeniosła na zimę do Paryża. O zastąpieniu hr. Flemminga, który tu sprawuje obowiązki posła pruskiego, przez inną osobę, nic nie słychać. Hr. Buol bawi jeszcze w Ezensdorf, lecz za dni kilka wróci zapewne do miasta. Wspaniały salon jego straci w téj chwili główną ozdobę w starszéj córce, która wyjechała z mężem do Paryża. Druga córka hr.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Mikorzyńskie runiczne kamienie.

Odnośnie do zlecenia danego mi przez Wydział nauk historyczno-moralnych Towarzystwa Przyjaciół nauk Poznańskiego na posiedzeniu z dnia 17go maja b. r. — udałem się do Mikorzyna i Mroczenia w powiecie Ostrzeszowskim, dla obejrzenia znalezionych tamże w r. 1856 kamieni z runicznemi napisami i przekonania się na miejscu czyby więcéj podobnych znaleść się nie dało.

Wysoka ważność naukowa tych kamieni, mających potwierdzić autentyczność sławnych bałwanków prilwickich, objaśnić i ustalić tém samém runiczne pismo słowiańskie, — uznaną została powszechnie. W obec wszakże podejrzeń w prawdziwości znalezisk Mikorzyńskich, wyrażonych przez Lelewela i Przyborowskiego — znakomitszéj jeszcze wagi sprawa ta nabrała, a pragnienie wydobycia więcéj podobnych stało się goręcszém.

Gdy to ostatnie mimo usilnych starań spełnić mi się nieudało, uważam tém bardziéj za obowiązek podać tu wszystkie szczegóły i okoliczności tyczące się historyi tego wykopaliska, które w méj wycieczce zebrać potrafiłem.

Jak wiadomo, dwa kamienie z runicznemi napisami, wyobrażeniem Prowego na jednym a konika na drugim znalezione w r. 1856 w Mikorzynie pod Kempnem znajdują się obecnie u p. Feliksa Wężyka w Mroczeniu [1]). Tam się więc najprzód udałem razem z p. Józefem Lipskim z Lewkowa, który mi towarzyszyć raczył. Na miejscu więc sprawdziłem i porównałem opis Lelewela [2]) i Przyborowskiego [3]), którego ponieważ się z oryginałami zgadza powtarzać niepotrzebuję. Dodać tylko winienem, że w rysunku do prac ich dołączonym znalazłem kilka mniejszych usterek, oraz brakujący ważny wymiar zagłębienia nieckowatego na kamieniu z Prowem, który niniejszém podaję, iż wynosi w najgłębszém miejscu, to jest, w środku 0. 06 metra.

Następnego dnia wspólnie z pp. Lipskim i Wężykiem udaliśmy się do Mikorzyna. Nieszczęśliwym wypadkiem niezastaliśmy właściciela jego p. Andrzeja Droszewskiego, który był właśnie do wód wyjechał. Zamiar poszukiwania więcéj podobnych zabytków na gruncie Mikorzyńskim, ogłoszony przez korespondentów w gazetach z dodatkiem, iż gdy wieść niesie, że kamieni z podobnemi figurami użyto niegdyś do wybudowania tamże karczmy, — w téj więc karczmie głównie szukane być mają — doszedł był do uszu p. Andrzeja Droszewskiego i miał go dość nieprzychylnie dla tych badań usposobić. Powziął bowiem podobno przekonanie, że komisya przez Towarzystwo Przyjac. nauk Poznańskie zesłana, użyje prawa przemocy i bez zezwolenia właściciela, — w gruzach nowéj, pięknéj karczmy zdobyczy archeologicznych poszukiwać będzie. W skutek tego nieporozumienia zapewne, tylko z największym trudem i mozołem przychodziło mi znaleść wiadomość o miejscu wykopania owych kamieni i okoliczności odkrycia temu towarzyszących.

W prawdzie zastępca p. Droszewskiego p. Wojciech Stokowski przyjął nas nader uprzejmie, lecz nie będąc sam podówczas w Mikorzynie, — żadnych bliższych objaśnień udzielić nie był w stanie. Jedyny, który się tém odkryciem w swoim czasie gorliwie zajmował, był synowiec p. Andrzeja, p. Piotr Droszewski, na nieszczęście który się w téj chwili niebocny w Królestwie Polskiém bawiący. Jedyny też możebny środek dowiedzenia się czegoś, był: że kazałem sprosić ludzi wiejskich tych, którzy niegdyś przy kopaniu zatrudnieni byli. Lecz i tu nieprzeparte przeszkody. Jakiś Jan Żurek, który kopał owe kamienie już nie żył, inny już w służbie nie był, — a reszta zdawała się nic nie wiedzieć, żeby coś podobnego kiedykolwiek tutaj było. W końcu wreszcie znalazł się jakiś człowiek, który niegdyś na domysł wskazał miejsce wykopania *Prowego* i *Ko*

[1]) Złożył je tam p. Piotr Droszewski na życzenie p. Fel. Wężyka, oraz obietnicę tegoż, że niezwłocznie każe zrobić gipsowe odlewy w celu rozpowszechnienia wiadomości o tak dawnych zabytkach. P. Wężyk bowiem sam jest miłośnikiem starożytności i posiada piękne bibliograficzne zbiory. Między wielu ciekawościami warto tu wspomnieć o papierach odkrytych przed paru laty na poddaszu dworu Mroczeńskiego, które stanowiły niegdyś archiwum familijne Jana Siemieńskiego koniuszego Zygm. Augusta, a późniéj przez jego potomków pomnażane były. Są tam między innemi: 1) Uniwersały królów od Zygmunta III do Augusta II z własnoręcznemi podpisami panujących. 2) Hiberny hetmańskie wypłat wojskowych również opatrzone pieczęciami i podpisami hetmanów. 3) Sejmików szadkowskich instrukcye dawane posłom na walne sejmy w różnych czasach. 4) Trzy czy cztery własnoręczne listy Jana Kazimierza pisane ze Szląska i Częstochowy do Siemieńskiego miecznika czy sędziego grodu Sieradzkiego i do Zaręby. 5) Karteczki własnoręczne depozytów X. A. Kordeckiego z Jasnéj Góry. 6) Oryginalny list własnoręczny córek Zygmunta I Anny i Katarzyny itd. Znając uprzejmość p. Wężyka niewątpię, iż gdyby się doń zgłosił badacz rzeczy krajowych udzieliłby mu swych skarbów do naukowego użytku.

[2]) Cześć bałwochwalcza Słowian i Polski str. 77.

[3]) Gazeta W. Ks. Poznańskiego Ner 161 r. 1856.

Buola, ma także już być zaręczoną.

Ze spraw politycznych, Turcya i z nią łączące się kwestye zajmują tu najwięcéj uwagę. Komisya rozgraniczenia Czarnogóry, wróciła do Carogrodu, Proponuje ona przyłączyć do Czarnogóry cały obwód Grahowa i kawałek przyległy Albanii. Można być pewnym, że na ten ostatni punkt Turcya i Austrya się nie zgodzą. Nawet przyłączenie Grahowa, chce Turcya jak powiadają uczynić zależném od uznania przez księcia Daniela, zwierzchnictwa Porty. Cała ta sprawa pójdzie teraz pod sąd dyplomatyczny konferencyi.

Podróż lorda Redcliffe albo raczéj sposób urzędowy i wystawny z którym rozpoczął swój pobyt w Carogrodzie, zajmują ciągle uwagę publiczną. Domysłów pełno. Słusznie powiada *le Nord*, że traktat paryzki jest za świeży, żeby Anglia już o jego nadwerężeniu przez wpływ tego nadzwyczajnego ambasadora myśleć chciała. *Le Nord* zgadza się raczéj na dawniéj wyrzeczone tu przezemnie zdanie, iż missya lorda Redcliffe ma na celu podniesienie moralnéj siły i energii Sułtana w obec trudności administracyjnych, z któremi ma do walczenia w przeprowadzeniu reform przyrzeczonych Europie. *Le Nord* pyta, dla czego inne państwa podobnych poleceń swym posłom w Carogrodzie nie przesłały? Spytałbym *Norda* czy wie z pewnością, że tak się właśnie nie stało?

Kwestya portugalska mało tu kogo obchodzi. Jest ciągła zresztą pewność, że się spokojnie załatwi. Zastępca posła portugalskiego, sprawujący tu obowiązki *chargé d'affaires* p. de Sampaio odebrał tu w tym duchu napisane depesze.

Berlin 19go października.

† Nie podpada już wątpliwości, że Książę regent zagai osobiście sejm zwołany do nadania regencyi podstawy konstytucyjnéj. Otwarcie nastąpi jutro o godzinie 12 w białéj sali zamku królewskiego. Poprzedzi je nabożeństwo w kościołach katolickim i protestanckim. Złożenie przysięgi przez Księcia regenta odbędzie się również w zamku królewskim, posiedzenia zaś Izb połączonych będą miały miejsce w gmachu Izby poselskiéj, który na ten cel został stósownie urządzony. Regulamin obrad także już jest wygotowany. Przyjęcie jego będzie pierwszą czynnością Izb. Nastąpi potém ich ukonstytuowanie się. Uchwalenie konieczności regencyi, stósownie do przepisu art. 56 ustawy konstytucyjnéj, odbędzie się zapewne w ciągu jednego posiedzenia. Być może, że niektórzy gorąco kąpani członkowie stronnictwa krzyżowego zechcą poddać sprawę pod dyskusyą. Ale sprawa zbyt jest prosta i jasna, a przedewszystkiem już jest rzeczywiście dokonana, aby dyskusya przydać się na coś mogła. Większość członków Izb połączonych może więc jéj wcale nie dopuści, a przynajmniéj prędki położy jéj koniec. Nie wiadomo, czy Książę regent zagai sejm obszerniejszą mową, rzucającą niejakie światło i na przyszłe jego rządy, czyli też ograniczy się do prostéj przemowy, przedstawiającéj tylko obecny stan rzeczy? Druga alternatywa jest podobniejszą do prawdy, bo przed złożeniem przysięgi Książę regent nie zechce zapewne odsłaniać swego politycznego programu. Niewiadomo także, czy po dopełnieniu przepisu konstytucyjnego sejm Izb połączonych wystosuje adres do Księcia regenta, czyli też poprzestanie na spisaniu prostego protokółu komunikowanego sposobem zwyczajnych uchwał? Pytanie to rozstrzygnie się zapewne dopiero w posiedzeniach sejmu. Zdaje się, że sejm wyśle do króla deputacyą, dla oznajmienia mu współudziału swego i złożenia życzeń.

O zmianie ministerstwa pogłoski nie ustają. Zmiana zapewne nastąpi, ale czy zupełna, czy częściowa, czy zaraz po złożeniu przysięgi, czy później, to w téj chwili trudno wiedzieć. Mówią, że całe ministerstwo ma zaraz po złożeniu przysięgi przez Księcia regenta podać się do dymisyi, uważając krok ten za zgodny z duchem konstytucyi, która gabinet istniejący czyni za wszystkie akty rządowe aż do zupełnego uregulowania regencyi odpowiedzialnym; uważając go również za odpowiedni uczuciu godności osobistéj każdego z członków, które każe im żądać, chociażby byli pewni utrzymania się przy władzy, nowego w niéj potwierdzenia przez nowego panującego. Czy pogłoska ta jest prawdziwą, dowiemy się za dni kilka. Wątpliwą zawsze wydaje się wspólność wszystkich członków w przedsięwzięciu takowego kroku. Członkowie gabinetu pruskiego nigdy nie byli tak ściśle z sobą związani, aby wystąpienie jednego pociągało za sobą wystąpienie drugich. Nie było między nimi nigdy stale umówionego i wszystkich solidarnie obowiązującego ministeryalnego programu. Dzienniki przesadzają, gdy za administracyą p. Westphalena czynią cały gabinet odpowiedzialnym. Prezes rady ministrów, p. Manteuffel, ma zresztą wedle panującéj tu opinii wszelką nadzieję utrzymania się na swéj posadzie, i trudno uwierzyć, aby w interesie honoru całego gabinetu wolał z niéj ustąpić niż zastósować się do zasad i dążności nowego gabinetu, zwłaszcza, że jeżeli kto, to właśnie p. Manteuffel uważany był zawsze za główną przeszkodę, że stronnictwo krzyżowe nie wzięło całkiem góry w rządzie. Stanowisko jego stać się może dopiero trudném w obec przyszłego sejmu.

O zewnętrznéj polityce nie ma tu w téj chwili mowy. Wszakże z uwagą czytają się dzienniki wiedeńskie, które szczegółowo traktują przyszłe stosunki Prus do Niemiec i do Austryi.

C. k. Minister Oświecenia zamianował przy komisyi, egzaminacyjnéj z nauk politycznych we Lwowie rozpoczynającéj czynności swoje z początkiem teraźniejszego roku szkolnego, prezesem radzcę namiestnictwa Wincentego Mahrle, wice-prezesem radzcę namiestnictwa Dra Ernesta Seeliga, a członkami profesorów, uniwersytetu Dra Jana Paździerę i Dra Franc. Horaka, tudzież radzców skarbowych Dra Albina Hammera i Franc. Rodera.

Wiedeń 20 października. Dyrekcya banku narod. austr. ogłosiła była w d. 18 b. m. (patrz *Czas* wczorajszy), w jaki sposób prowadzić będzie czynności swoje pieniężne ze względu na przemianę stopy konwencyjnéj na stopę austryacko-niemiecką. Obwieszczenie to tyczyło się eskomtowania weksli, udzielania pożyczek bankowych na zastawy, depozytów, a mianowicie wypłat pieniężnych ze strony banku pobierać się lub uiszczać się mających. Gdy ostatniemi czasy bank austryacki przyjmując swoje własne asygnacye z potrąceniem 3% wartości ich nominalnéj, podkopał wiarę publiczną w rozporządzenia rządowe ogłaszające wypłacalność banku z dniem 1 listopada, i gdy z tego powodu powstały nietylko w własnym kraju energiczne protestacye, ale nadto i za granicą w tych krajach, które zawarły z Austryą związek monetarny, zaczęły się odzywać głosy domagające się zerwania tego związku, z powodu, iż bank narod. austryacki ściśle ze sprawami pieniężnemi państwa związany, postanowienia jego samowolnie osłabia i obchodzi; przeto pomienione obwieszczenie miało na celu położyć koniec obawie i nieufności, i nie można wątpić, że na wyraźne żądanie rządu cesarskiego wydanem zostało. Z powodu tego ogłoszenia bankowego pisze właśnie *Kor. Austryacka*:

„W chwili ogłoszenia rozporządzenia cesarskiego z d. 30go sierpnia r. b. nadmienionem zostało, że przez nie wytkniętą jest droga, jaką bank narodowy iść ma bezpiecznie do celu naznaczonego, unikając zarazem o ile się da, utrudzenia obrotu pieniężnego, a przytem, że szczegółowe w tym względzie przepisy do późniejszego zostawiają się czasu. Następnie wyszło obwieszczenie bankowe z d. 1 września, tyczące się wywołania z obiegu banknotów na 10, 50, 100 i 1000 złr. m. k., tudzież wypuszczenia nowych biletów na walutę austryacką, które przedewszystkiem wydawać miano przy eskomtowaniu weksli. Obwieszczenie teraz wydane (z 18go) zawiera dalsze szczegółowe przepisy służące do wprowadzenia w wykonanie rozporządzenia cesarskiego wyżéj wspomnianego. Widać z niego, jakim sposobem czynności bankowe mają być nadal prowadzone, i jakie przedsięwzięto kroki mające służyć jako przechodnie do uporządkowania obrotu z tym zakładem tak ważnym dla ruchu pieniężnego. Przypuścić należy, że obwieszczenie to będzie dostatecznem dla świata handlowego wyjaśnieniem, i dowodem oględnéj pieczołowitości; z drugiej zaś strony nie można spuścić z uwagi, że nie zamyka ono bynajmniéj szeregu rozporządzeń wydać się w téj mierze mających, a jakie potrzebnemi się okażą do stanowczego uporządkowania stósunków pieniężnych.“

— W przyszłym tygodniu N. Państwo wracają z Ischl. J. C. W. Arcyks. Karol Ludwik, za powrotem swoim z Drezna ma przedsięwziąść podróż do Rzymu w towarzystwie Arcyks. Maksymiliana i jego małżonki. Arcyksięstwo wsiąść mają na statek parowy w Tryeście i udać się morzem do Ankony, a ztamtąd Arcyks. Karol Ludwik pojedzie do Rzymu, zaś Arcyks. Ferdynand Maksymilian wróci z żoną swoją i w zamku Miramare pod Tryestem zabawi czas jakiś, a następnie przepędzi kilka dni w Wenecyi, zwiedzi Mantuę i zajmie mieszkanie w Monza. Plan ten podróży podaje *Gaz. Augsbr.*; wszelako niezgadza się on z rozpoczętą już podróżą Arcyksięstwa do Neapolu i Sycylii. Dzienniki francuskie mówią o oddaleniu się Arcyksięstwa na dłuższy czas z Lombardyi i zamiarze udania się na dwór belgijski, co może być prawdopodobnem, zważywszy, że na czas nieobecności Arcyksięcia jlnego gubernatora ziem włoskich, naznaczone zostało zastępstwo. Namiestnik Lombardyi Dr. Burger, który czas jakiś w Wiedniu przebywał i miewał narady w ministeryum, wrócił do Medyolanu.

— N. Pan dozwolił przyjąć i nosić między innemi nadane ozdoby zagranicznych krzyżów: jenerałowi jazdy i główno-dowodzącemu w Morawie i Szląsku hr. Franciszkowi Schaaffgotsche order rosyjski św. Aleksandra Newskiego; pułk. bar. Edelsheim dowódzcy 10go p. huzarów króla pruskiego, order św. Anny 2éj kl.; fmp. hr. Karolowi Thun-Hohenstein w. krzyż holenderskiego orderu wieńca dębowego.—Fmp. bar. Ferdynand Simbschen zamianowany został dowódzcą twierdzy Piotrowaradynu, a tameczny dowódzca fmp. Wincenty Victor-Pontis przeniesiony został na emeryturę.

— Dzienniki pruskie piszą, nie wiemy jak dalece źródło ich pewne, że hr. Buol zażądał w Rzymie wyjaśnienia powodów, dla jakich tameczna załoga francuzka powiększoną została. Na zapytanie to kardynał Antonelli miał dać odpowiedź, że rząd papieski niemiał żadnego udziału w powiększeniu téj załogi, i owszem pragnie, aby rząd austryacki na drodze dyplomatycznej położył pewną zaporę okupacyi Rzymu przez wojska francuzkie. Baron Hübner poseł cesarski w Paryżu, miał zatem z tego powodu otrzymać stósowne polecenia względem tego przedmiotu. Powtarzając tę wiadomość dodajemy, że załoga francuzka w Rzymie pomnożoną została o 400 ludzi.

Niemcy.

Po każdym czwartku podają regularnie dzienniki frankfurckie wiadomość, że posiedzenie zgromadzenia związkowego nie zajmowało się sprawą holsztyńską. Zwłokę tę przypisaćby wypadało głównie téj okoliczności, że w Frankfurcie oczekują uorganizowania się ostatecznego rejencyi pruskiéj, a następnie decyzyi stanowczéj nowego rządu pruskiego w téj sprawie. Taka przyczyna zwłoki zdawałaby się najwłaściwszą, wszelako *Courrier du Dimanche*, który miewa niekiedy bardzo trafne doniesienia z Frankfurtu, a nawet jak *Zeit* o tem mówi, bardzo dokładne, w ostatnim swoim artykule z Frankfurtu datowanym 12go b. m. przedstawia dziwne koleje téj sprawy. Mówi on bowiem między innemi:

„Nieszczęśliwa ta sprawa przebiega osobliwe koleje; a wszystko przemawia za tem, że ją czekają nowe i jeśli podobna, dziwaczniejsze jeszcze. Już przed kilku dniami zdarzył się nadzwyczajny wypadek, na który zwracam całą waszą uwagę. Był czas, kiedy Bundestag obstawał wielce za zwołaniem Stanów holsztyńskich. Czas ten, czy uwierzycie, już dawno minął, zapomniano o nim nawet. Gabinet kopenhagski sądził, że propozycya względem zwołania Stanów w Itzehoe w styczniu (pora w której Stany zbierać się mają, a od dwóch lat nie były zwoływane wyjąwszy w roku przeszłym, atoli na sejm nadzwyczajny), że propozycya ta powinna z jednéj strony podobać się wysokiemu zgromadzeniu związkowemu, z drugiéj zaś ułatwić rozwiązanie trudności zachodzących między Księstwami a ich panującym; albowiem Stany winny naradzać się nad sposobami najwłaściwszemi dla doprowadzenia zgody zapewniającéj prawa Księstw, a zarazem szanującéj przywileje korony. Dania wszelako zawiodła się. Oświadczenia posła duńskiego w tym duchu czynione nie przypadły do smaku Bundestagowi, który nie sprzeciwiając się otwarcie zwołaniu Stanów holsztyńskich, dał wyraźnie poznać, że nie sądzi aby stósowną było rzeczą zwołać te stany; znać w tym względzie kierunek opozycyi holsztyńskiéj, która myśli już o sparaliżowaniu przyszłego zebrania Stanów, jak to uczyniła w roku zeszłym“.

Pomieniony korespondent frankfurcki uważa, że wszelkie koncesye rządu duńskiego na nic się nie przydały; albowiem jest w Niemczech partya, która pod żadnym względem zgody nie chce. Żądanie Danii nie zostało wysłuchanem, aby Stany holsztyńskie wyrzekły zdanie swoje o konstytucyi zbiorowéj państwa. Korespondent ten następnie definiuje żądania niemieckie, o ile wnosić o nich można nie z saméj tylko redakcyi uchwały związkowéj z dnia 11go lutego, lecz oraz z tego co członkowie Bundestagu mówią:

1) Aby Dania wyraźnie się oświadczyła względem tego, co zamyśla przedsięwziąść dla zadosyć uczynienia żądaniom Holsztynu;— Dania zaś odpowiada, aby Związek niemiecki powiedział, co pragnie aby uczynionem było. 2) Aby Dania nie poprzestała jedynie na zawieszeniu konstytucyi ogólnej w Księstwach, lecz żeby zarazem zniosła tę konstytucyę w monarchii całéj; (wyrażenia tego nie było w uchwale 11go lutego, lecz samo z siebie wypływa, że po uchyleniu téj konstytucyi w Księstwach, musianoby ją zmienić w całéj monarchii, takowa bowiem opiera się na zasadzie jedności państwa. P. R. Cz.).—Dania zaś cofa się przed podobną ofiarą, którąby nakazywała jéj poświęcić swoją niepodległość; 3) Aby Dania przedłożyła Związkowi niemieckiemu zasady, na jakich przedsięweźmie środki do zadosyć uczynienia zobowiązaniom swoim względem Związku, z powodu stosunków swoich z tymże Związkiem; — Dania zaś nie chce być temu posłuszną, koncesya ta bowiem pozbawiłaby koronę prerogatywy działania z własnego popędu, a chce jedynie aby Związek oznajmił, czy środki przez króla przedsiębrane zgodne są, ale jedynie pod względem Księstw, z ustawą związkową.

Anglia.

Kwestya reformy parlamentarnej mająca być wniesioną na przyszłych posiedzeniach Izb stanowi obecnie jedno z zajęć mieszkańców Londynu i ludności W. Brytanii. Kwestya ta kilkakrotnie już była poruszaną. W roku 1832 mianowicie objawiła ona się powszechnym, niepokojącym ruchem kraju, a arystokracya angielska uważała wtedy reformę parlamentarną za środek rewolucyjny. Lord Palmerston za rządów swych okazywał widoczny wstręt do wszelkich zmian pod tym względem, i raz nawet chcąc położyć tamę zabiegom dążącym do tego celu, wystąpił z ministeryum. W ostatnich czasach niezmienił on swego zdania i chciał wyraźnie zyskać na czasie pod względem reformy parlamentarnéj proponując Izbie niższéj inne reformy. Kiedy jednak stronnictwo liberalne i radykalne zobowiązało się względem swych wyborców żądać bilu reformy, lord Palmerston chcąc zachować ich wota, doradził królowéj aby w mowie odczytanéj przy otwarciu parlamentu uczyniła wzmiankę o nastąpić mającéj reformie. Lord Derby winien jest przeto zadosyćuczynić przyjętemu w spadku zobowiązaniu, a kraj oczekuje skutku danéj obietnicy.

Lord Derby doszedł do władzy w chwili przyjaznéj dla wywiązania się z włożonéj na siebie misyi. Kwestya reformy jest dziś po za obrębem wszelkich stronniczych namiętności. Kraj przestał już wierzyć w reformę jako w powszechne zbawienie.

Morning Post w artykule swym o reformie objawia niepewność swą co do jéj doniosłości i zastanawia się nad tem, czy nienależałoby za pomocą nowego bilu przyznać koloniom prawa reprezentacyi w Izbach angielskich. Kwestya ta już kilkakrotnie była dyskutowaną, a mianowicie w chwili sta-

---

nika. Według téj tedy wzmianki pierwszy miał być znaleziony na pochyłości ogrodu dworskiego, leżący horyzontalnie wklęśnięciem na dół i przykrywający niem popielnicę — a drugi pod konarami ogromnego jakiegoś dębu w brzozowym lasku na wydmie piaskowéj nad łąką [4]).

Obejrzawszy te położenia niczem charakterystycznem się nie znamionujące, zupełnie obojętne, nie przedsiębrałem kopania, gdy takowe na los szczęścia prowadzone, w przypuszczeniu nawet nic nie obiecywało. Chcąc zaś zkopać kilka lub kilkanaście mórg w około, trzeba było z miesiąc czasu i stosownych do tego środków.

W końcu obejrzawszy ową nieszczęśliwą karczmę, która z cegieł zbudowana, ma tam gdzieś w ziemi głęboko ukryte fundamenta kamienne, między któremi jakoby z runicznemi napisami i figurami znajdować się miały, wszyscy ludzie miejscowi energicznie zaprzeczali; zmartwiony niepowodzeniem opuściłem Mikorzyn.

W chęci aby koniecznie zebrać wszelkie daty i wiadomości do historyi odkrycia tyle ważnych zabytków, aby dotrzeć do najpierwszego ich początku i tem samem módz potwierzzić lub odwołać stanowczo zarzuty autentyczności tymże robione, napisałem bezzwłocznie do p. Piotra Droszewskiego w Królestwie bawiącego, prosząc go o wszelkie szczegóły w téj materyi. Nie będzie zapewne od rzeczy przytoczyć tutaj prędką i uprzejmą odpowiedź, którą odebrałem, gdy jak to już wspomniałem najdrobniejszy szczegół kolei tego odkrycia tyczący, znakomitéj jest wagi.

List p. Droszewskiego brzmi:

„Szanowny panie Dobrodzieju!

„Na list jego z dnia 15go b. m. i r. mam honor „odpowiedzieć: że kamień z wykuciem Prowego „znaleziony został całkiem przypadkowo w jesieni „1855 r. a to tym sposobem: przybrakło już było „kamieni zdatnych do fundamentów na powierz„chni, potrzeba tedy zmusiła szukać ich w ziemi. „Włódarz Jan Żurek pamiętał, że kiedyś w ogro„dzie dworskim, zakopano (zatopiono) wielki ka„mień; zaczął go więc szukać zapomocą żelazne„go prętu i zamiast tego natrafił na inny, który „wydobywszy, uznał wraz z moim stryjem, że się „zda na korytko dla źrebięcia; o czem gdym się „dowiedział dopiero na wiosnę, poszedłem zoba„czyć to korytko; leżało oparte na pniaku, zarzu„cone nieco ziemią, którą zmiotłszy, ujrzałem fi„gurę i runy. W pierwszym momencie myślałem, „że to bawiący się dzieciak nakreślił, bo tu i ow„dzie po ścianach budynków wiejskich widywa„łem podobne wizerunki nakreślone węglem lub „kredą; jednak wpatrzywszy się bliżéj poznałem „niezrozumiałe dla mnie pismo, a widok jego na„pełnił mnie niepojętem uczuciem zachwycenia, „radości i dumy!

„Niebawem poszedłem do domu po papier i o„łówek z czem powróciwszy napowrót przeryso„wałem wykucie jak można najdokładniéj i z niem „zaraz drugiego dnia pojechałem do Mroczenia „w myśli bliższego objaśnienia się co do napisu i „figury. Pan F. Wężyk, obok rozmaitych wnio„sków, przypomniał sobie dzieło Lelewela *Polska* „*wieków średnich*, w którem na tablicy obrazków „bałwanów Prylwickich, znaleźliśmy podobny na„szemu w Nr. 8. Tak zainformowany, postanowi„łem jak najprędzej ogłosić w gazecie wiadomość „o tem odkryciu; lecz redakcya Gazety W. Ks. „Poznańskiego, nie chciała tego uczynić w pierw „przed zapłaceniem jéj z góry 6 talarów za 26 „wierszy druku i drzeworytu, o czem listem w nie„mieckim języku zawiadomić mnie raczyła, a do „którego ledwie pierwszych dni czerwca zastoso„wać się mogłem. Nareszcie w Nr. 158 tegoż pi„sma d. 9 lipca 1856 r. umieszczono anons ar„cheologiczny z Mikorzyna, przekręciwszy niektó„re wyrazy n. p. zamiast „zasnutych pomroką,“ „napisali zasutych pomroką itd. Pan Józef Przy„borowski z Poznania, niedługo objaśnił w temże „piśmie napis wykopaliska w artykule *Wielkopol*„*ski Prowe* z czego mocno się cieszyłem, gdyż „z tąd dopiero poznałem ważność naszéj relikwii. „W końcu sierpnia tegoż roku, między kamienia„mi zwożonemi na fundamenta nowego spichlerza, „znalazłem sam drugi z runami i konikiem, o któ„rym nieogłosiłem wiadomości w Gazecie z powo„du zbyt drogiej opłaty.

„Nieco daleko zeszedłem z drogi odpowiedzi na „listowe pytania Szanownego Pana, lecz to uczy„niłem jedynie dla dania obrazu towarzyszącym „okolicznościom temu odkryciu na samym wstępie, „które poniekąd opisawszy przechodzę: do odpo„wiedzi na zapytania Szanownego Pana Dobr. do„nosząc, że ile możności dokładny opis wykopa„lisk, tudzież Mikorzyna i okolic jego pod wzglę„dem historycznym przesłałem w tych dniach W. „Józefowi Przyborowskiemu w Poznaniu, i sądzę, „że najlepiej będzie byś się Pan Dobr. udał do „niego, celem zasięgnięcia potrzebnych wiadomo„ści o wykopaliskach Mikorskich z moich notatek „w r. 1856 zebranych.

„Racz Pan Dobr. przyjąć itd.

Piotr Droszewski.

Janiszewice pod Szadkiem d. 22 sierpnia 1858.“

(Dokończenie nastąpi).

[4]) To ostatnie miejsce mylnie mi wskazano jak się późniéj okaże.

nowczego odłączenia kolonij angielskich od matki ojczyzny. Adam Smith ojciec ekonomii politycznéj i autor „Bogactwa narodów“ utrzymywał że konstytucya angielska nie zostanie zgwałconą przez połączenie W. Brytanii z koloniami, i że przeciwnie środek ten uzupełni konstytucyę. Inna powaga polityczna, Edmund Burke całkiem przeciwnego był zdania, opierając się na odległości kolonij od matki-ojczyzny. W oczach *Morning Posta* ostatni ten zarzut nie ma żadnéj wagi, gdyż dzięki postępowi umiejętności, podróż przez ocean Atlantycki mniéj dziś może wymaga czasu, jak w czasach Burkego wycieczka na zachód Irlandyi.

Projekt reprezentacyi kolonij odległych w prawodawstwie europejskiem, nie jest zresztą, jak mówi *Morning Post*, nowością, do niedawna bowiem jeszcze Kuba przysyłała deputowanych na kortezy hiszpańskie i kolonie francuskie reprezentowane były na zgromadzeniach prawodawczych w Paryżu. Nic przeto nie sprzeciwiałoby się według powyżéj wzmiankowanego dziennika urzeczywistnieniu owego projektu, pod warunkiem jednakże, jeżeli kolonie angielskie okażą chęć wstąpienia z matką-ojczyzną w związek taki, jaki gdzie indziéj panuje.

W nowszéj epoce p. Hume po kilkakrotnie proponował Izbie niższéj, przyjąć w swe łono reprezentantów kolonij, a *Morning Post* wyraża zdanie, że gdyby rada ta była uwzględnioną, Anglia byłaby sobie prawdopodobnie oszczędziła powstania w Kanadzie i nienawiść, jaką ku niéj mają Indye zachodnie.

Morning Post mówi w końcu, iż wątpić nie można, że kwestya reprezentacyi kolonij w parlamencie angielskim dotkniętą zostanie przy najbliższéj dyskusyi nad bilem reformy parlamentarnéj.

Korespondencya powszechna londyńska robi następne uwagi nad artykułem *Morning Posta* powyżéj w treści podanym;

„*Morning Post* zażądał dziś dla kolonii reprezentacyi w łonie parlamentu, co może najmniejszą jest jego troską. Lecz tym sposobem powikłają się szczegóły przyszłego projektu do prawa i napotkają na trudności, w przyjęciu nawet przez teraźniejszą Izbę. Taktyka ta zapewnie się nie powiedzie. Jakkolwiek bowiem zasada proponowana przez Adama Smith i tak często wymagana przez Humego jest słuszną, czas jeszcze nie nadszedł dla Anglii do traktowania o reprezentacyi kolonialnéj.“

Rosya.

O położeniu i postępie sprawy włościańskiéj, najważniejszéj dzisiaj ze wszystkich spraw w Rosyi, to możemy donieść, że już kilkanaście komitetów szlacheckich gubernialnych wypracowało i ukończyło projekty przemiany stosunków włościańskich i takowe przesłało komitetowi głównemu w Petersburgu zasiadającemu. Ten komitet centralny odbywa teraz często posiedzenia pod przewodnictwem księcia Orłowa, prezesa Rady państwa, przeglądając nadesłane projekta i rewidując: czy w nich nie zostały ominione lub nadwerężone trzy główne zasady mające służyć za podstawę każdemu projektowi; czy zastosowanie tych zasad jest praktyczne i w jaki sposób przy tem zastosowaniu urządzono stosunki państwa z włościanami i obowiązki włościan względem państwa (płacenie podatków, dawanie rekruta itd.) Wiadomo bowiem, iż w każdym projekcie muszą być przyjęte trzy zasady: 1) zniesienie poddaństwa, 2) zakupienie przez włościanina sadyby, to jest domu z ogrodem, 3) oddanie mu części gruntu w używanie za opłatą czynszu; każdemu zaś komitetowi szlacheckiemu gubernialnemu powierzone jest przeprowadzenie i zastosowanie tych zasad odpowiednio do miejscowości i dobra właścicieli ziemskich czyli szlachty, oraz urządzenie gminy przy téj zmianie stosunku włościan względem panów, jéj zarządu, związku jéj z państwem i sposobu uiszczania obowiązków włościan względem państwa. Komitety szlacheckie obawiając się szkodliwéj interwencyi niższych urzędników policyjno-administracyjnych w sprawy gminy, w jéj zarząd i stosunki włościańskie; interwencyi, która aby powiększyć swe znaczenie, starałaby się kłócić oba stany; interwencyi szkodliwéj i uciążliwéj tak dla szlachty jak dla włościan, którzy wydobywając się z niewoli szlachty, popadliby w cięższą niewolę niższéj biórokracyi jak to było w dobrach rządowych i w osadach wojskowych: komitety szlacheckie, mówimy, obawiając się téj interwencyi szkodliwéj dla obu stanów i dla całéj społeczności, wolały włożyć na właścicieli ziemskich obowiązek ściągania podatków i gwarantowania regularnej ich opłaty oraz dostawy rekrutów. We wszystkich prawie nadesłanych projektach przyjęto to za zasadę.

Dowiadujemy się, że między innemi, komitet gubernialny wołyński ukończył swój projekt. Według tego co nam donoszą, następująca jest treść projektu: Uświęca najprzód zasadę zniesienia poddaństwa; następnie co do wykupu sadyb na własność przez włościan, stanowi cenę sadyby różną w różnych powiatach Wołynia, stósownie do dobroci gruntów. I tak, za sadybę mającą się składać z domu mieszkalnego, stodoły, spichlerza i ogrodu wynoszącego $^3/_4$ dziesiatyny, ma zapłacić włościanin w powiecie kowelskim 130 rsr., w włodzimierskim od 200 do 320 rs., stósownie do zebranych wiadomości statystycznych o dobroci gruntów każdéj włości. Gdzie w sadybie nie ma tych budowli, właściciel winien je postawić. Daléj urządza sposób spłacenia ratami należności za sadybę. Nabywszy sadybę włościanin *obowiązany jest* wziąść rolę czyli grunt w czynsz, którego wysokość jest oznaczona lecz rozmaita stósownie do dobroci gruntu. Czynsz zaległy egzekwowany będzie drogą administracyjną. Właściciel może się ułożyć z włościaninem, iż w miejsce czynszu w pieniądzach, będzie włościanin odrabiał pewną liczbę dni, ale w razie nie odrobienia tych dni, właściciel nie może egzekwować ich odrobienia, lecz tylko opłatę czynszu w pieniądzach; to jest, nie może przymuszać do umówionéj za czynsz roboty, lecz tylko do opłaty czynszu. Właściciel ściąga podatki według wyznaczonéj przez rząd ilości i oddaje rekruta. Wymieniamy tu tylko główne zasady projektu, którzy późniéj w całości podamy.

— Cesarz Aleksander widząc nadużycia i zgubne skutki do jakich daje powód wydzierżawianie pobierania akcyzy od wyrabianéj wódki, a jeszcze więcéj wydzierżawianie monopolu sprzedaży cząstkowéj wódki i napojów rozpalających, przyczyniające się najwięcéj do rozpojania ludu w Rosyi, — postanowił znieść zwolna wydzierżawianie tego monopolu i sam monopol. Nie mogąc odjąć od razu skarbowi tak wielkiego dochodu, postanowił, że cztéry lata (1859—1863) na które obecnie za olbrzymią summę kilkudziesięciu milionow rs. wydzierżawiono na publicznéj licytacyi w Petersburgu tenże monopol, będą ostatniemi. Otóż teraz rząd mógł uczynić już pierwszy krok do zniesienia tegóż monopolu, zawdzięczając go patryotyzmowi znanego kupca i oświeconego przedsiębiorcy moskiewskiego Kokorewa i obywatela Mamontowa, i znieść zadzierżawiony przez nich monopol sprzedaży cząstkowéj wódki w guberniach Podolskiéj i Witebskiéj, podwyższając zadzierżawioną również przez nich opłatę akcyzy od wyrabiania wódki. Ten czyn Kokorewa i Mamontowa oraz rozporządzenie rządowe ogłasza w następujący sposob *Gazeta Senacka:*

„Radca handlowy Kokorew i obywatel poczesny Mamontow, z których pierwszy zadzierżawił pobieranie akcyzy, drugi zaś sprzedaż cząstkową wódki w gubernii Podolskiéj i Witebskiéj na czas od 1859 do 1863 r. zaproponowali ministrowi finansów nie wydzierżawiać nadal sprzedaży cząstkowéj, dla zastąpienia zaś pochodzącego stąd zmniejszenia dochodu skarbowego, pobieraną dotychczas akcyzę w ilości 75 kop. od wiadra wódki powiększyć o kop. 40, to jest do ilości 1 rs. 15 kop. zgodnie z brzmieniem ustawy z 15 maja 1854 r. o pobieraniu podatku od trunków w guberniach uprzywilejowanych. Obecnie w skutek przedstawienia ministra, Cesarz pod dniem 1go sierpnia r. b. rozkazał, aby uczynioném było zadość propozycyi radzcy handlowego Kokorewa i obywatela poczesnego Mamontowa, pod warunkiem corocznego opłacania do skarbu zalicytowanej przez nich summy 3,170,775 rsr. Wątpliwości przy zastósowaniu niniejszego rozporządzenia wyniknąć mogące, załatwiane będą za wzajemnem porozumieniem się ministra finansów z pomienionemi osobami, na zasadach ustawy z d. 15go maja 1854 roku. Nadto dozwolono wchodzić w podobne umowy z innymi także dzierżawcami podatku od trunków w guberniach uprzywilejowanych.“

— Powstają w Rosyi nieustannie coraz to nowe Towarzystwa w celu wykonywania rozmaitych wielkich przedsiębiorstw. Za najważniejsze z nich bezsprzecznie uważać należy mającą powstać kompanię akcyjną w celu rozszerzenia oświaty między ludem przez wydawanie pożytecznych pism, zakładanie bibliotek i czytelni we wszystkich miastach cesarstwa. Towarzystwo to ma także na celu obniżyć wysoką cenę książek i pism rosyjskich przeszkadzającą ich rozpowszechnieniu się szerszemu.

Żurnał dla akcyonerów donosi iż tworzy się Towarzystwo do zbudowania kolei żelaznéj z portu Poti nad morzem Czarném, przez Tyflis do portu Baku nad morzem Kaspijskiém, to jest kolei połączającéj w prostym kierunku po za Kaukazem, morze Czarne z Kaspijskiém. Rząd uznał konieczną potrzebę téj drogi żelaznéj i gdyby Towarzystwo jéj nie budowało, sam rozpocząłby jéj budowę, jak już rozpoczął właśnie olbrzymią budowę drogi bitéj przez Kaukaz z Władykaukazu do Tyflisu, która ma kosztować 20 miliionów złp.

W Petersburgu zawiązały się różne Towarzystwa akcyjne a mianowicie: dla zbudowania kolei żelaznéj konnéj od wybrzeży Newy do bursy; w celu urządzenia dogodniejszych omnibusów i doróżek; w celu zbudowania wielkiego ogrodu zimowego. W Moskwie tworzy się kompania chcąca założyć koléj żelazną z téj stolicy do sławnego monasteru Sergiewskiego. W Odessie i w Petersburgu tworzy się Towarzystwo, wprawdzie z zagranicznych kapitalistów, do założenia telegrafu podmorskiego między Odessą a Carogrodem. Do téj ostatniéj wiadomości dodać musimy, iż linia telegraficzna rządowa z Żytomierza do Odessy została już otwartą 26go września i oddaną na użytek publiczności, która jednak może przesyłać depesze jedynie ze stacyj: Żytomierz, Berdyczew, Tulczyn, Bałta, Odessa. Najważniejszą jednak dla nas wiadomością, iż wkrótce ogłoszony będzie statut Towarzystwa zatwierdzonego przez rząd dla zbudowania drogi żelaznéj z Odessy do Kijowa. O wytykaniu już drogi na przestrzeni z Odessy do Kijowa, o sporach w którém miejscu ma ona przechodzić przez Boh, nakoniec o projektach pociągnienia jéj daléj z Kijowa w jednę stronę do Kurska w Rosyi, w drugą stronę do Warszawy lub do granicy galicyjskiéj, pisaliśmy w *Czasie* z 24go września. O zbudowaniu téj ostatniéj kolei z Odessy do Brodów coraz mocniéj wątpią, a więcéj przemawiają za drogą żelazną z Kijowa do Warszawy, lub z Kijowa do kolei żelaznéj warszawsko-petersburgskiéj.

— Do tego sprawozdania z wypadków i czynności w świecie społecznym i przemysłowym rosyjskim, dodać musimy kilka słów o ruchu w dziennikarstwie tamecznem. Politykę zagraniczną dzienniki rosyjskie traktują bardzo oględnie, szczególniéj co się tycze Prus i Francyi. O sprawie regencyjnej i zmianie rządu w Prusach przemówił dotąd tylko *Inwalid* w artykule dosyć bezbarwnym. Jeden tylko okres jest więcéj nieco znaczący, w którym *Inwalid* mniema; że Prusy przez zmianę naczelnika rządu nie zmienią swéj polityki tak zewnętrznéj jak wewnętrznéj. Dziennik ten pisze: „Sprawa regencyjna dała szczególniéj dziennikom angielskim sposobność do wyrażenia swych mniemań, jaką drogą winny iść Prusy przy wewnętrznéj i zewnętrznéj polityce pod nowym reprezentantem najwyższéj władzy; nie wahały się zarazem dzienniki te narzucić swoich rad, których nikt od nich nie żądał. Okazało się jednak, iż angielskie dzienniki piszą o rzeczach których praktycznéj nie znają..... Względem politycznego związku Prus z Anglią, pisaliśmy przy okoliczności zawarcia związku ślubnego między domami panującemi w tych państwach, i wyraziliśmy nasze mniemanie, iż mimo tego zbliżenia polityka zagraniczna Prus nie zmieni się i zmienić nie może. i że Prusy jako państwo udzielne pójdą drogą wskazaną im przez zdrowy rozum i korzyść kraju. Zostajemy przy tem zdaniu.“

Gazeta Akademicka zamieściła artykuł o nowym statucie organicznym dla Księstw Naddunajskich zamkniętym w konwencyi paryskiéj. W artykule tym twierdzi, iż nowy statut nie odpowiada bynajmniéj życzeniom mieszkańców Wołoszczyzny i Mołdawii.

Inwalid Ruski zamieszcza artykuł w głośnéj sprawie o wydzierżawienie portu Villafranca. Opisawszy tę zatokę i port piemontski, mówi, że nie rząd lecz „Towarzystwo rosyjskie żeglugi i handlu na morzach Czarnem i Śródziemnem, którego parowce pływają z Odessy na to morze, wydzierżawiło na 24 lat od rządu sardyńskiego, nie port, lecz część wschodnią zatoki i miejsce na założenie magazynów i warsztatów“; dodaje zarazem, że jeden z artykułów statutu tegoż Towarzystwa pozwala okrętom wojennym rosyjskim wchodzić do portów które posiada lub posiadać będzie Towarzystwo, lecz jedynie w celu wykonania napraw.

Pszczoła Północna pisze obszernie przeciw podróżującym cudzoziemcom którzy nie znając języka i historyi rosyjskiéj, a przebiegnąwszy koleją żelazną jaką przestrzeń kraju, opisują Rosyan nader powierzchownie i błędnie. Mówi o tym z powodu przybycia do Petersburga pisarzów francuzkich Aleksandra Dumasa i Teofila Gauthier. Artykuł ten mający szerokie zastósowanie, zamieścimy późniéj. Kończąc sprawozdanie, dodamy, iż znów w Petersburgu ukazało się nowe pismo czasowe p. tyt.: *Żołnierska Biesiada*, przeznaczone głównie dla wojskowych wszelkiéj broni; oraz że wyszło właśnie w Petersburgu dzieło „Kampania rosyjska w Siedmiogrodzie“, napisane przez jenerała Niepokojczyckiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 października. Dom w rynku zwany „pod Baranami“ otrzymał na nowo te znaki swoje. Były one niegdyś umieszczone na attyce, a w wiele lat po zdjęciu ich, gdy dom uległ przerobieniu, zdobić będą obecnie podpory balkonu. Podajemy tu o tém wiadomość, bo wiele osób obcych w mieście naszém dziwi się temu przyozdobieniu domu, które wszakże jest usprawiedliwieniem nazwy jego.

— W nocy z 3go na 4ty b. m. dotknęła okropna klęska ogniowa miasteczko Kosów w obwodzie kołomyjskim; ogień wszczął się w domu tamtejszego trafikanta tytuniu Szaja Josel B. i szerzył się z taką gwałtownością, że w krótkim czasie mimo wszelkiego ratunku, zgorzało 46 domów. Z czego powstał ogień, niewiadomo jeszcze.

— „Memorial d'Amiens“ donosi z Arras co następuje: Kilka dni temu pewien kiełbaśnik wszedł do kancelaryi pana X. adwokata, i stanąwszy przed nim, rzekł: „Panie, chciałbym wiedzieć, czy jeżeli pies wyrządzi mi szkodę na straganie, mam prawo żądać zapłaty za to od jego właściciela?“—„Z pewnością— odpowiedział prawnik—masz pan prawo do wynagrodzenia strat poniesionych“.—„W takim razie proszę mi zapłacić 12 franków, albowiem pies pana pożarł mi kiełbasy“. Pan X. wypłacił należytość z uśmiechem; lecz na prawdę gniewało go to, że się sam skazał. W kilka godzin potem dependent adwokata staje przed kiełbaśnikiem i przedstawia mu notę na 12 fr. 50 c. jako honorarium należące się za udzieloną tego rana radę: 12 fr. należało się adwokatowi, a 50 c. dependentowi.

— Podczas pobytu króla JMci Pruskiego w Lipsku w przejeździe jego do Meran, skradziono szkatułkę królowéj, w któréj się znajdowało 1,000 fryderyków i ważne papiery. Policya lipska nie mogła odkryć złodzieja, więc wysłano z Berlina jednego z najzdolniejszych do takich spraw urzędnika policyjnego, który przybył do Lipska.

— Na spalonym parowcu „Austria“ zginąć miał ostatni prezydent zgromadzenia narodowego niemieckiego p. Löwe z Calbe.

Oficerowie i majtkowie okrętu „Austria“, którzy uszli z życiem, ogłosili w jednym z dzienników angielskich obronę kapitana tego okrętu i swoją, przeciw zarzutom czynionym im po pismach publicznych przez wyratowanych podróżnych. Utrzymują oni, że kapitan natychmiast po wybuchu pożaru rozkazał wstrzymać machinę parową do pół siły i przeznaczył oddział ludzi do pomp, lecz takowe w skutku zapewne stopienia się rur ołowianych nie dały wody. Z tego samego powodu pompa parowa działać niemogła. Inna część ludzi przystąpiła do spuszczania łodzi, gdy w 15 minut po wybuchu ognia, wszystkie trzy pokłady gorzały. Okręt posiadał 8 łodzi, trzy żelazne po 60 osób mieścić mogące, dwie drewniane a jedną żelazną na 50 osób, i dwie mniejsze na 30 do 40 osób. Służba była dobrze uorganizowaną i każdy majtek wiedział co ma w danym razie robić, lecz do jednych łodzi niemożna się było dostać z powodu ognia i dymu smołowego; cztery łodzie spuszczono a z tych trzy się rozbiły pod natłokiem podróżnych zanim na wodę zeszły, a tylko jedna łódź mogła być należycie spuszczoną. Kapitan musiał się przedzierać przez płomienie chcąc utrzymać porządek między podróżnymi i był bardzo poparzony. Niewiadomo czy skoczył w łódź dla utrzymania porządku, czy też został w nią zepchnięty, dość że wpadłszy w morze niemiał siły utrzymać się na wodzie. Dwóch oficerów jest również poparzonych.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 październ. Fuad pasza wraca niebawem. Urzędowa depesza z Tangeru nic nie wspomina o mniemanéj rzezi w Tetuan.

Dnia 20go b. m. Książę Rejent pruski otwarł zebrane obie Izby sejmowe, następującą mową:

„Dostojni, zacni i mili panowie obu izb sejmowych!

Głęboko i boleśnie wzruszony, lecz pełen ufności staję pomiędzy wami.

Srogie cierpienie, które przed rokiem naszego najłaskawszego Króla i Pana nawiedziło! pomimo gorących modłów wiernego jego ludu, z niezbadanéj woli Wszechmocnego kierownika losów naszych, nieopuściło go jeszcze. Brat mój dostojny znalazł się przeto spowodowanym, mając sobie przez lekarzy dłuższy pobyt za granicą polecony, wewać mnie do objęcia regencyi, póki mu z łaski Bożéj dozwoloném niebędzie, władzę monarszą na powrót osobiście wykonywać, o co moje życzenia i modły, Bóg mi jest świadkiem, nieustannie błagają.

Szczególném jest dla mnie uspokojeniem, że JKMość sam w swéj mądrości i pieczołowitości powołał mnie do objęcia regencyi.

Dopełniając objawu tego najwyższéj woli, objąłem przez wzgląd na istniejące faktycznie okoliczności i na przepisy praw krajowych, ciężkie brzemie i odpowiedzialność regencyi, mając stały zamiar działać tak jak tego po mnie ustawa krajowa i prawa wymagają.

Spodziewam się po was Panowie, że i wy to samo czynić będziecie.

W osobnem przedstawieniu przedłożone wam będą na połączonem posiedzeniu obu Izb dokumenta odnoszące się do regencyi, a zresztą na żądanie udzielone wam także będzie wszelkie potrzebne wyjaśnienie.

Panowie! Im smutniejszą jest obecność ze względu na nieustający stan choroby naszego króla i pana, tem wyżéj dozwólcie nam wznieść sztandar pruski w sumiennem pełnieniu obowiązków, w wzajemnem zaufaniu i jedności.

Okrzykiem, który niegdyś tak radośnie rozlegał się w téj sali, kończę tę uroczystą czynność, okrzykiem: niech żyje król.“

Izby pruskie szybko się ukonstytuowały i obrały prezydentami swymi dawnych prezydentów, tudzież przyjęły regulamin obrad ryczałtowo. We czwartek miało być przedłożone Izbom sprawozdanie tyczące się objęcia rejencyi, wraz z aktami.

Dzienniki paryskie potwierdzają podaną dawniej przez siebie wiadomość, że rząd szwedzki wystosował był w d. 1 b. m. notę do obu państw zachodnich w sprawie holsztyńskiéj. Rząd szwedzki oznajmia, że niemoże zapobiedz obsadzeniu Holstynu przez wojska Związku niemieckiego, ale sądzi, że krok ten zmieniłby znaczenie sporu niemiecko-duńskiego, albowiem spór ten dotykał by wówczas wszystkich interesów skandynawskich. Obsadzenie Holsztynu, są słowa téj noty, byłoby faktem wielkiej wagi, i dobrze już teraz wiedzieć, że obecność wojsk nieprzyjacielskich w pobliżu Edery stała by się z natury rzeczy przedmiotem ważnego zastanowienia się ze strony rządu szwedzkiego.

Jest to zapewne pierwszy przypadek urzędowego oświadczenia się rządu szwedzkiego względem skandynawizmu.

Flotylla rosyjska złożona z kilku parowców wojennych śrubowych wypłynęła 10go t. m. z Kronsztadu dążąc na morze Śródziemne gdzie ma odbyć ćwiczenia (chociaż to nie jest pora po temu), i krążyć pod kierunkiem W. Księcia Konstantego. Co się tyczy sprawy włościańskiéj w Rosyi, już kilkanaście komitetów szlacheckich gubernialnych przesłało wypracowane przez siebie projekty przemiany stosunków włościańskich, komitetowi centralnemu zasiadającemu w Petersburgu. Między innemi komitet wołyński ukończył swój projekt, którego treść podajemy wyżéj w sprawozdaniu z czynności i zdarzeń w rosyjskim świecie społecznym, przemysłowym i dziennikarskim w ciągu dni ostatnich.

Nowe ministeryum w Serbii jeszcze się nie utworzyło i trwa dotąd przesilenie gabinetowe. Listy z Serbii z 14 t. m. donoszą bowiem, iż mimo wielokrotnych namów księcia Aleksandra, Garananin dotychczasowy prezes ministrów nie chce cofnąć dymisyi i wrócić do władzy, a książe sądzi że nikt inny nie zdoła wśród obecnych okoliczności kierować sprawami kraju. Ważniejszą jeszcze wiadomością chociaż niepewną, iż zebranie skupczyny czyli sejmu serbskiego odwlecze się może do początku przyszłego roku.

Ostatnie wiadomości i listy z Indyj wschodnich, sięgające z Kalkuty do 9 a z Bombaju do 24go września, prócz doniesień o wypadkach i działaniach wojennych, których treść już podaliśmy przedstawiając że nie wiele one zmieniły stan rzeczy na teatrze wojennym, — donoszą o dwóch klęskach jakie dotknęły w owym czasie Hindostan już i tak nieszczęśliwy. Silne trzęsienie ziemi dało się czuć w całym Bengalu, a w Kaszmirze, w owéj czarownéj dolinie za raj ziemski uważanéj, wybuchła cholera tak gwałtowna, jakiéj jeszcze niepamiętają: w przeciągu kilku tygodni padło w królestwie Kaszmirskiem 100,000 ludzi ofiarą téj choroby.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 21 paźhziern.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	458	454
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	101¾	101
Cwancygiery . . . złr.	101	100
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 4	7 59
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 1	7 56
Dukaty holend. ważne . . . „	4 39	4 34
„ austryackie . . . „	4 40	4 35
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	80¾	80
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	84⅙	83⅓
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83	82
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99⅔	99

Wiedeń 21 październ. (telegraf.)	
Augsburg	101¾
Hamburg	74
Londyn	9 52
Paryż	118¼
Agio od złota	5⅛
5% Metaliki	82⅝
4½% „	—
4% „	64⅞
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	131¾
„ „ 1854	109¾
Pożyczka narodowa 5%	82 75/16
Obligacye indemniz. galic.	82
Akcye Bankowe	951
„ kredytu ruchomego	242¾
„ kolei francusko-austryackich	261
„ kolei północnéj	1706¼

Lwów 18 październ.		
Dukat holenderski	4 39	4 35
„ austryacki	4 42	4 39
Półimperyał rosyjski	8 6	8 —
Rubel rosyjski	1 33	1 32
Talar pruski	1 30	1 28
Pięciozłotówka polska	1 9	1 8
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 18	78 50
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 —	81 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 45	82 5

Warszawa 18 październ.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 45
Obligi skarbowe . . . „	92 15	— —
kupon	—	— 17 8/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 71	— —
kupon	—	— 19⅔

Wrocław 20 październ.		
Banknoty austryackie	102	—
Polskie bilety bankowe	89⅔	—
„ listy zastawne	87¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99⅙	—
„ „ „ 3½%	88¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	81	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Lwów 18 paździer. Na naszym dzisiejszym targu płacono za mec pszenicy (82 fun.) 2 złr. 47 kr.;— żyta (78 funt.) 1 złr. 36 kr.; jęczmienia (67 funt.) 1 złr. 20 kr.; — owsa (46½ fun.) 1 złr. —kr.; hreczki 1 złr. 27 kr.; grochu— złr. — kr.; ziemniaków 43 kr.; cetnar siana złr. 59 kr., słomy pasznistéj — kr., okołotów 36 kr.; — sąg drzewa bukowego 9 złr. — kr.; dębowego 8 złr. 15 kr.; sosnowego 7 złr. 40 kr.— mas krup pszennych —, jęczmiennych 4½k., jaglanych— ., hreczanych 4¼k.; mąki pszennéj —kr., żytnéj— k.; piwa zwykłego —kr., lepszego — k.; wódki przedniéj —kr., 20-stopniowéj bez podatku — k.;— funt masła — kr.;— szmalcu wieprzowego —kr.,— łoju – k; mięsa wołowego — k. mon. kon. (G. L.)

Wrocław 18 października. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.)

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenicy białéj	95–104	84	73
„ żółtéj	85— 96	70	60
„ na gorzelnią	52	45	39
Żyta	56— 60	54	52
Jęczmienia	46	42	40
„ wyborowego	48— 50	—	—
Owsa zeszłorocznego	44	42	—
„ nowego	—	34	27
Grochu	88— 90	78	70
Rzepiku	128	124	118
Rzepaku ozimego	126	122	116
„ jarego	93	90	85
Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar pruski (83½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 złr. 30 kr. m. k.)			
czerwonéj dawnéj	15	14	—
„ nowéj	16¾	16	—
białéj	23	21	19

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano: 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Oderberg do Prus) 9.45 rano = do *Dębicy* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Dębicy* do *Krakowa* 2. 56 w nocy; 11. 48 rano; 5. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Oderberg z Prus) 5. 27 wieczór = z *Dębicy* 6. 15 rano, 3. popołud., 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Dębicy* z *Krakowa* 11. 49 w nocy, 10. 9 rano, 1. 42 popołud.

(Nadesłane).

Z Przemyskiego.

W miasteczku Krzywczy, obwodzie Przemyskim odbył się dnia 10go października obrzęd pogrzebowy zmarłéj na dniu 8 t. m. Jadwigi córki Adama i Celiny z hr. Badenich hrab. Starzeńskich. Zgon 17-letniéj dziewicy, uroczéj urody i rzadkich serca przymiotów, zgromadził liczne grono zasmuconych krewnych, przyjaciół, sąsiadów i mnóstwo ludu. Niezwykły i nader bolesny był widok orszaku pogrzebowego, przewodniczył mu czcigodny kanonik Ziemiański, spowiednik zmarłéj i przyjaciel rodziców. Ludzie dworscy wylewając gorzkie łzy nad stratą wypiastowanéj na ich rękach dziecińny, nieśli jéj zwłoki do kościoła, z kościoła zaś na cmentarz; podobną oddała religijną przysługę młodzież okoliczna. Najbliższy sąsiad i przyjaciel prowadził własne dzieci za trumną, aby ich uczyć jak ważne są związki przyjaźni, które jeszcze za grobem hołdy tkliwéj odbierają pamięci, zgoła ani jedna obojętna twarz nie ostudzała czci tego serc czułych obrzędu. Takie współczucie dowodzi, że szlachetne i ujmujące serca nie potrzebują długiego czasu, aby tyle żalu wzniecić i tyle uzyskać przyjaciół. Nowéj jeszcze pociechy użyczył Bóg strapionym rodzicom; na odgłos smutku i żalu przybył w dom ich ukochany biskup przemyski ksiądz Franciszek Ksawery Wierzchlejski, a nie mogąc ująć zmarłéj dziewczki za rękę i powiedzieć jéj jak Zbawiciel ***Ja Tobie mówię wstań!*** ujął przynajmniéj serca ojca i matki, apostolskiemi słowy pocieszył rodziców, zbudował wszystkich przytomnych. Wprawdzie nie wskrzesił jak Chrystus, ale jak Chrystus zapłakał.

Przyjechali od 20 do 21 października.

HOTEL POLLERA. Hr. Załuski Karol z Neapolu. H. Kossakowski Stanisław, hr. Kossakowski Kazimierz właś. dóbr, hr. Weissenwolff Jadwiga wł. dóbr, Ofenheim Wiktor urzędnik, Jaruntowska Emilia z Wiednia. Hr Lanckoroński Ignacy wł. dóbr z Wielogłow. Deuts h Józef kupiec, Neigebauer Ferdynand z Wrocławia. Hr. Męciński Cezar wł. dóbr, Lens Ludwik urzędnik z Tarnowa. Kleditsch Karol inżynier z Prus. Tretor Hilary wł. dóbr ze Lwowa. Mikieta Wilhelmina wł. dóbr z Biskupic.

Wyjechali: Książe Golicyn wł. dóbr do Rosyi. Bystrzonowski Leopold wł. dóbr do Przemyśla Schmale Teodor kupiec do Tarnowa. Brzozowska M.rya wł. dóbr, Rotter Adolf urz., L. Treissler urzędnik, hr. Corniani Jan wł. dóbr do Wiednia. Langie Antoni wł. dóbr do Polski. Dembowski Zygmunt wł. dóbr do Dębicy. Grzesicki Antoni urzędnik do Oświęcima. Hr. Stadnicki Jan wł. dóbr do Galicyi. Hr. Lanckoroński Ignacy wł. dóbr do Wielogłow.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Dąmbski obyw. z Wojnicza. Karol Adamiecki urzędnik, Wanda Adamiecka, Julia Głębocka, Waleryan Wróblewski z Polski, Jakób Chmielarczyk, Gustaw Romer obyw. z Jodłownika. Władysław Kasprzykiewicz z Tarnowa. Juliusz Sigmond porucznik z Brzeska.

HOTEL ROSYJSKI. Ignacy Suchorzewski wł. dóbr z żoną z Mielca. Henryk Romer właśc. dóbr z Biezdziedzy. J. Bohdan kapitan z familią, Alfred Rubczyński wła. dóbr z Wiednia. Laura Zubrzycka wł. dóbr z Rabki. Konrad Haas technik z Polski.

Wyjechali: Feliks hr. Romer wł. dóbr z żoną do Tarnowa. Emanuel Freyhahn, Emanuel Phillip kupcy do Wrocławia. Ludwik baron Teilitsch wł. dóbr, Antoni Wehlmann kapitan saski, baronowa Heldreich wł. dóbr z córkami, Gustaw Jouanne oficer pruski do Czechowic. Konrad Haas technik do Wieliczki. Fryderyk Grosse dyrektor szkół z żoną do Białéj.

HOTEL SASKI. Marya Sławińska wł. dóbr z Galicyi. Józef Pietrzycki obyw., Ignacy Macherzyński oby., Adam Macherzyński obyw., Anastazy Wielogłowski wł. dóbr, Władysław Niewęgłowski obyw. z Polski. Anna Gabryszewska obyw. z córką, Aloizy Roth dok. med., ksiądz Józef Kornowski proboszcz z Tarnowa.

Wyjechali: Karol Kledylski inżynier na prywatne mieszkanie. Antoni Sozański wł. dóbr do Wrocławia. Aniela Jodka obyw. z familią na Litwę. Ludwik Bajer wł. dóbr, Cezar Haller wł. dóbr z familią, Ignacy i Adam Macherzyńscy ob. do Polski.

URZĘDOWE.

(902) **Obwieszczenie** (2-3)

Szkolna kompania c. k. artyleryi w Łobzowie zamierza zabezpieczyć w drodze ofert dostarczanie potrzebnych wiktuałów, oraz pranie bielizny stołowéj, pościeli i bielizny zwykłéj.

Do pertraktacyi przyjmują się tylko oferty pisemne i otwarcie podanych ofert w obec komisyi nastąpi dnia ***5go listopada r. b. o godzinie 10éj przed południem*** w kancelaryi powyższéj kompanii szkolnéj, gdzie także do dnia tego warunki kontraktu przejrzane być mogą codziennie od godziny 8éj do 12éj przed południem i od 1éj do 5éj po południu. Oferty muszą być podług znajdującego się tamże formularza wygotowane, od każdego arkusza 15 krajcarową marką ostęplowane, i niżéj wyszczególnioną kaucyą opatrzone, i najdaléj do dnia 5go listopada r. b. do godziny 10éj przed południem tutaj podane; oferty bowiem późniéj podane, lub nie podług tutaj wykazanych punktów wygotowane, nie zostaną zupełnie uwzględnione.

Ilość dostarczać się mających artykułów i bielizny do prania przypadającéj, mniéj więcéj obliczona, jak również wadium od każdego artykułu złożyć się mające, wyszczególnia się następująco:

A. Wiktuały

		kaucya w m. k. złr.
20,000	funtów mięsa	300
450	„ pieczeni (wołowéj, cielęcéj, wieprzowéj i baraniéj	12
14,000	„ mąki pszennéj pośledniejszéj	200
1,600	„ „ „ lepszej	
1,000	„ grysiku pszennego	
600	„ kaszy jęczmiennéj, owsianéj i hreczan.	
600	„ krup	11
600	„ grochu	
200	„ bobu	
500	„ soczewicy	
50	„ cukru	76
1,100	„ ryżu	
1,700	„ soli	
400	„ suszonych owoców	
1,200	„ świeżych owoców	8
200	„ szmalcu wołowego	100
2,400	„ „ wieprzowego	
19,000	„ ziemniaków	32
5,000	miar mleka	48
25,000	sztuk jaj	42
700	miar octu	10
200	funtów marchwi	36
100	„ rzepy	
200	„ kalarepy	
500	„ szpinaku	
300	„ sałaty głowiastéj	
200	„ sałaty do gotowania	
300	„ kapusty	
800	„ zielonego do rosołu	
300	„ zielonéj fasoli	
1,000	„ kapusty słodkiéj	
500	„ brukwi	
200	„ selerów	
20	„ kminku	17
2	„ majeranku	
500	„ chrzanu	
400	„ cebuli	
500	„ pół białego chleba	35
2,900	„ bułek do krajania	

B. Oléj do palenia.

1,000	funtów dubeltowo rafinowego oleju do palenia	70
530	„ ordynaryjnego	

C. Pranie bielizny.

4,300	sztuk ordynaryjnych prześcieradeł	75
3.300	poszewek na poduszki	
3,100	serwet	
5,200	ręczników	
8,400	chustek do nosa	
6,400	koszul	
5,400	par gatek	
8,400	par onuczek	
800	tuzinów kołnierzyków	

Łobzów dnia 19 października 1858.

Z c. k. Komendy szkolnéj kompanii artyleryi w Krakowie.

(916) **Obwieszczenie.** (1)

Ruchomości, jako to: meble i inne gospodarskie sprzęty, zostaną w dniu 26 października r. b. to jest w przyszły wtorek w Rynku głównym przed Sukiennicami o godzinie 9éj rano sprzedanemi przez publiczną licytacyę za gotowe pieniądze.

Kraków dnia 19go października 1858.

P. Palczewski
sekwestrator miejski.

SPOSTRZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru		stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	327 " 47	+ 8 8	82	wschodni	słaby	pogoda		+ 2 3	+ 8 6
	10	327 56	7 4	90	północny	„	pogoda z chmurami			
21	6	327 63	5 8	90	zachodni	„	„			

Za Redaktora odpowiedzialnego: Stanisław Gralichowski (?)